

Media elektroniczne ? szansa czy zagrozenie?

W kontekście zbliżającego się wspomnienia św. Stanisława Kostki, patrona dzieci, młodzieży i Polski, chciałbym zaprosić dzisiaj do pochylenia się nad problemem mediów elektronicznych, czyli wszystkich platform internetowych tworzących wirtualne społeczności.



Nie da się ukryć, że we współczesnym świecie media społecznościowe odgrywają olbrzymią rolę. Nieraz słyszymy, że jeśli nie masz konta na Facebooku to nie istniejesz. I można się z tym nie zgadzać, można się buntować, nawet w ramach protestu można z nich nie korzystać, ale prawda jest taka, że zdecydowana większość ludzi choć raz miała możliwość użytkowania Facebooka czy Twittera. Wśród wszystkich użytkowników zdecydowaną większość stanowią ludzie młodzi. Żyjąc w wirtualnym świecie zdjęć, filmów czy udostępnień niejednokrotnie zatracamy to, co najważniejsze ? spotkanie z drugim człowiekiem.

Jeszcze kilka lat temu, kiedy media społecznościowe raczkowały, wielu nie zdawało sobie sprawy, że w tak zastraszającym tempie wejdą one w naszą świadomość i codzienność.

Oczywiście, jeśli się zrobi z nich dobry użytek, to z całą pewnością mogą przyczynić się dla większego dobra. Już teraz jest sporo takich osób, księży, zakonnic i świeckich, którzy starają się ewangelizować przez Facebooka. Ich wiadomości czy videoblogi niejednokrotnie docierają do ludzi, którzy, być może Dobrą Nowinę ostatni raz słyszeli wiele lat temu. Relacje na żywo z religijnych wydarzeń czy szlachetnych akcji także są na porządku dziennym. Można powiedzieć, że Ewangelia, tak jak kiedyś przez radio i telewizję, tak teraz przez Internet

wchodzi do niejednego domu. Wiadomo. To nie zastąpi Mszy świętej, ale czasem jest to właśnie ta iskra, która wznieca na nowo ogień w sercu człowieka, który to ogień już dawno ledwo się tlił.

Z drugiej strony, tak samo jak dobro, tak i zło mogą propagować te wszystkie platformy społecznościowe. Ile razy można przeczytać falę jadu i hejtu, który wylewa się z wypowiedzi wielu osób. Świat wirtualny sprzyja wylewaniu brudów na innych ? brudów, których w spotkaniu najnormalniej byśmy nie wypowiedzieli. Jak często można spotkać agitację do różnego rodzaju szemranych przedsięwzięć. Już nie trzeba wychodzić na ulice i pokątnie rozdawać ulotki. Wystarczy wysłać wiele wiadomości i sprawa załatwiona.

Media elektroniczne odzierają nas także z intymności. Kiedyś zdjęcia z wakacji były w albumie, a oglądanie ich było celebrowane. Obecnie wrzuca się zdjęcia (niejednokrotnie wątpliwej urody) na portal i czeka na lajki. A co wtedy, kiedy ktoś wykorzysta je do swoich celów? Kiedy ktoś je przerobi (to nie jest problem) i upubliczni? Nie myślimy o tym do momentu, kiedy to się stanie. Tylko że wtedy już będzie za późno. Apeluję dzisiaj do rodziców, aby zwracać uwagę na to, co dzieje się u dzieci. Właśnie one mogą najwięcej stracić przez swoją nieświadomość.

Wszelkie portale społecznościowe mogą być dzisiaj szansą do czynienia dobra. Mogą też być wielkim zagrożeniem dla naszej prywatności i intymności. Ale to my decydujemy czym się staną dla nas. **[wikary]**